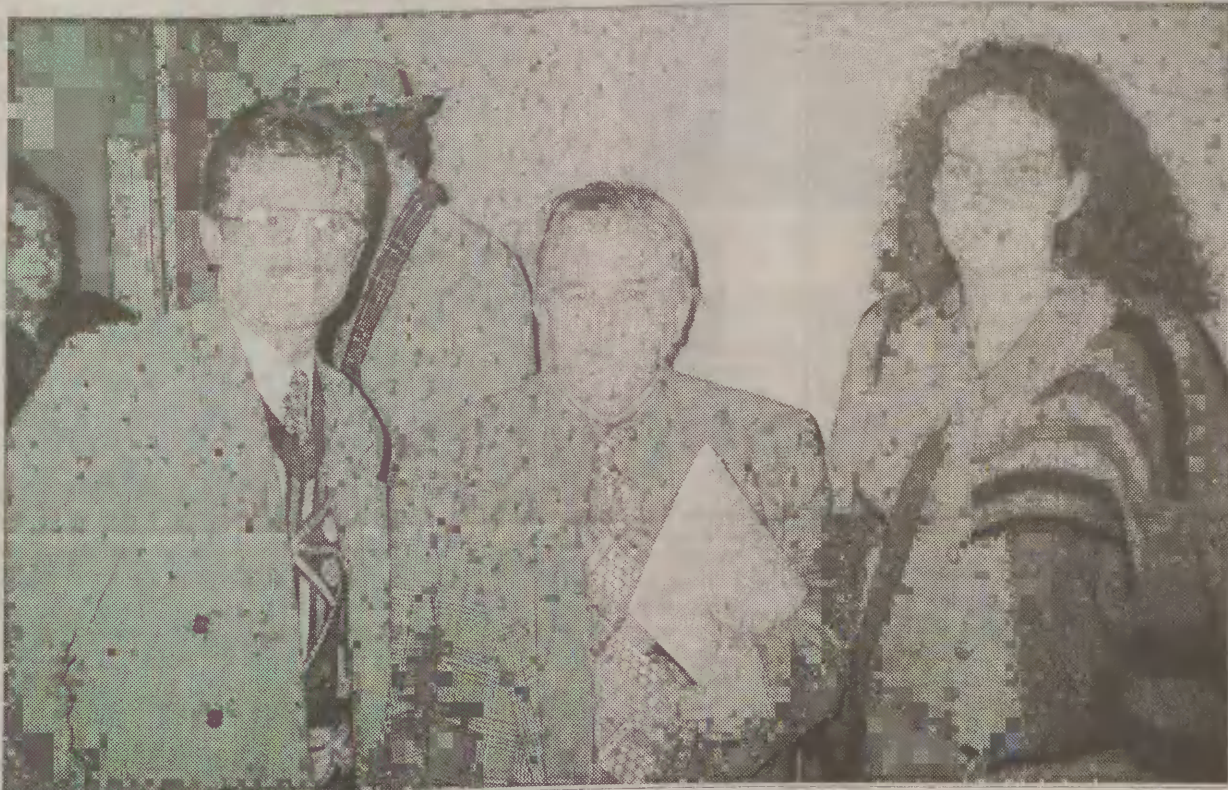


Telewizja o mniejszościach

Od małej ojczyzny do Europy



Danuta Necel Lewandowska i Eugeniusz Pryczkowski po spotkaniu z wielkim orędownikiem małych ojczyzn, reżyserem i senatorem Kazimierzem Kutzem.

Fot. Marek Pysz

System totalitarny, jaki panował w Polsce do 1989 roku, odbierał wszelkie prawa mniejszościom narodowym i etnicznym. Przeciętny Polak niewiele wiedział o ich istnieniu. Dopiero po zmianie ustroju okazało się, że w naszym kraju jest kilkanaście mniejszości. Źródła zachodnioeuropejskie podają ich jeszcze więcej. Kaszubi figurują w tym rejestrze jako mniejszość etniczna.

Sprawy mniejszości narodowych i etnicznych poruszano m.in. na seminarium warsztatowym zorganizowanym przez Ośrodek Szkolenia i Analiz Programowych Telewizji Polskiej S.A. Szkolenie przeprowadzono w Pułtusk pod Warszawą. Wzięli w nim udział dziennikarze z wszystkich ośrodków regionalnych. Dzięki uprzejmości dyrekcji Gdańskiej Telewizji byli na nim redaktorzy magazynów, kocińskiego - Danuta Necel Lewandowska oraz kaszubskiego - Eugeniusz Pryczkowski. Z Gdańska była też Katarzyna Sędek, mająca korzenie w znanej kartuskiej rodzinie Ostoja-Lniskich. Jej film „Rok Polski” otwierał trzydni-

we, niezwykle owocne, seminarium.

Najważniejszym celem

były zajęcia warsztatowe połączone z prezentacjami i analizą filmów. Wśród nich wyświetlono reportaż Piotra Zarębskiego „By nie zapomnieć mojej ojczyzny” z ks. Romanem Skwierczem i Józefem Roszmanem w rolach głównych oraz fragment jednego odcinka „Rodnej Ziemi”. Równie cenne były spotkania panelowe, szczególnie pierwsze o tytule „Mała ojczyzna, Polska, Europa”. Próbowano na nim zdefiniować pojęcie „małej ojczyzny”. Okazuje się, że nie jest to proste. Dla jednych jest nią najbliższe otoczenie, wła-

śna zagroda, dla innych rodzinna miejscowość, parafia, a dla niektórych jest nią region. Tak najczęściej jest w przypadku Kaszubów, Ślązaków czy Podhalan.

Niezwykle interesujący przebieg miało spotkanie z wybitnym reżyserem Kazimierzem Kutzem, który opowiadał przede wszystkim o sytuacji Śląska i dyskryminowaniu jego mieszkańców w minionej epoce. Powiedział także, że jeszcze bardziej **dyskryminowani byli Kaszubi.**

Wyraził uznanie dla nas za to, że przetrwaliśmy. Bardzo ważna w kontaktach z mniejszościami jest tolerancja. Zgodnie uważano, że nikt nie może innemu odbierać prawa do decydowania o poczuciu własnej tożsamości, np. bycia wyłącznie Ślązakiem lub Ślązakiem-Niemcem. Nietolerancja i stereotypy rodzą nacjonalizm i szowinizm. Nie wolno zapominać o tym w kraju, w którym oprócz Polaków żyją m.in. Niemcy, Litwini,

Białorusini, Ukraińcy, Słowacy i inni przedstawiciele mniejszości - mówiono.

Seminarium prowadzone przez Sławomira Łodzińskiego, przedstawiciela sejmowej Komisji do spraw Mniejszości, poświęcone było prawom tych grup, szczególnie w zakresie

dostępu do mediów

oraz edukacji języka etnicznego. Na Kaszubach znane są przypadki odrzucenia przez dyrektorów szkół podstawowych nauki języka kaszubskiego, mimo złożonych podań z prośbą o rozpoczęcie jego nauki (podań musi być minimum siedem). Sejmowy ekspert określił te działania jako łamanie praw człowieka. Takie przypadki winny być zgłaszane do rzecznika praw obywatelskich.

Szkolenie w Pułtusk dało dużo wiedzy z telewizyjnego rzemiosła. Ponadto przyniosło szereg nowych argumentów potwierdzających słuszność działania na rzecz małych ojczyzn, w naszym przypadku kaszubskiej tateczny. (EP)

Milota

Bëla jes sztót
kòl mie
forsznò ë bùsznò
jak sniegùlc na zymkù
bëla jes...

Òstòl jem sòm
na sztót
jak mòrsczëzna na piòskù
jak dënëga na strądze
òstòl jem...

Łukasz Jabłoński

Tablice do nauki kaszubskiego

Pomoc dla nauczyciela

Wraz z rozpoczęciem 1 września nowego roku szkolnego, w ponad dwudziestu szkołach podstawowych na Kaszubach, a także w jednym liceum ogólnokształcącym, rozpoczęła się nauka języka kaszubskiego. Od kilku lat, z roku na rok, przybywa nauczycieli chcących nauczać tego przedmiotu. Podstawowym problemem pedagogów jest jednak brak podręczników, lektur oraz różnego rodzaju pomocy naukowych. Dlatego niezmiernie cenna wydaje się być inicjatywa Jana Szeffa i Marka Hryncewicza, którzy opracowali i wykonali zestaw 25 kartonowych tablic przybliżających zasady gramatyczne, słownictwo oraz historię regio-

nalizmu i literatury kaszubskiej. Konsultantem merytorycznym przy tym przedsięwzięciu był dr Marek Cybulski z Uniwersytetu Gdańskiego.

Tablice uzyskały pozytywną opinię nauczycieli oraz przewodniczącej Komisji Oświaty ZKP, Wandy Kiedrowskiej. Dzięki operatywności producentów już trafiły do wielu szkół na całym Kaszubach. - Zainteresowanie jest spore - mówi Jan Szeffa. - Ale nie zawsze dyrektorów jest stać na zakup takiego kompletu tablic. Często z pomocą szkole przychodzą władze samorządowe. Trzeba przyznać, że niektóre gminy kupują po kilka kompletów naraz. (A.J.)

Luzino

Turniej gmin



W niedzielę w Luzinie odbył się turniej gmin. - Najważniejsze, żeby była dobra zabawa - zgodnie twierdzili wójtowie dwóch rywalizujących gmin: Jarosław Wejer z Luzina (z prawej) oraz Alojzy Szoska z Nowej Karczmy (z lewej). Pośrodku stoi Tadeusz Kobiela, wójt Sierakowic, który gościł na turnieju w Luzinie.

Fot. Eugeniusz Pryczkowski

Smółdzino

Święta góra Rowokót



Widok z góry Rowokót na wieś Smółdzino.

Opodal gminnej wsi Smółdzino w powiecie słupskim rozpościera się malownicza góra zwana Rowokótem. Wznosi się na wysokość 115 m n.p.m. Na jej szczycie stoi 20-metrowa wieża widokowa. Jest z niej widok na jeziora Łebsko i Gardno oraz nadmorskie wydmy. Góra powstała na skutek działania ostatniego zlodowacenia. Lodowiec zdeponował na tym obszarze materiał, który dziś tworzy łańcuch wzgórz more-

nowych z najwyższym Rowokótem. Działo się to około 15-16 tysięcy lat temu.

Przybywający ludzie chętnie zasiedlali te tereny. Można było stąd obserwować brzeg morski, gdzie nierzadko przybijali nieprzyjaźnie nastawieni Skandynawowie. Przeprowadzone kilkadziesiąt lat temu wykopaliska ujawniły szkielety ludzi olbrzymich rozmiarów, najprawdopodobniej wikingów.

Przez stulecia góra była miejscem kultu pogańskiego. Palono na niej ognie, składano ofiary. Gdy przybyło chrześcijaństwo zbudowano kaplicę pw. św. Mikołaja, patrona żeglarzy, którą w 1281 roku Mściwoj II przekazał klasztorowi norbertanek w Słupsku. W okresie reformacji została zniszczona. O jej istnieniu świadczą dziś pozostałości odkryte podczas wykopalisk.

W „Nowym Bedekerze Kaszubskim” Tadeusz Bolduan pisze, że niemiecka nazwa góry brzmiała Rewekol. Podobnie wymawia się ją również w języku kaszubskim (Rewekól). Była to nazwa poprawna pochodzenia nordyckiego. Człon „re-ve” oznacza skałę, „kol” - okrągły szczyt, wierzchołek. Obecna nazwa nie ma źródłowego uzasadnienia. Słuszny byłby więc powrót do poprawnej nazwy.

Jan Antonowicz

Fot. Jan Antonowicz

Potęgowo

Matka Boska w leśnej grocie

Mało gdzie na Kaszubach można spotkać taki obiekt, jak przedstawiony na zdjęciu obok.

Jest to grota poświęcona Matce Boskiej. Znajduje się w lesie, kilometr od wsi Potęgowo, w gminie Lina. Opodal są zabudowania Elżbiety i Brunona Czajów. To właśnie oni wraz z synem, Jerzym pobudowali kapliczkę jako dziękczynnie za dar powołania ich syna, Piotra do zakonu św. Franciszka. Poświęcona była 30 maja w dzień prymicji przez Piotra Czaję, który te-

go dnia przyjął zakonne imię o. Boromeusz. Obecnie również drugi syn, Mirosław, kształci się na misjonarza w tym samym klasztorze.

W czasie wakacji grota często odwiedzana jest przez wczasowiczów z potęgowskich ośrodków. Wówczas codziennie, o godz. 19, odmawiany jest przy niej różaniec i śpiewane są pieśni maryjne.

(ep)



Do groty z Potęgowa można dojechać polną drogą w stronę Niepoczolowic.

Fot. Eugeniusz Pryczkowski

Czëż je czëż

Jubileuszowa wystawa

WEJHEROWO. Wejherowskie Muzeum Literatury i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej przygotowuje się do obchodów 30-lecia placówki. Trwa tu intensywny remont. 24 października odbędzie się w muzeum wystawa z okazji jubileuszu oraz konferencja pt. „Muzea pomorskie i ich rola w ochronie dziedzictwa kulturowego” z udziałem referentów z Pomorza i Niemiec.

(AZdr)

Pożegnano Kaszebę

WIERZCHUCINO. Odbył się pogrzeb Stefana Białka, członka zespołu Nasze Strone.

Stefan Białk od początku istnienia, działającego przy wierzchucińskim oddziale Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, zespołu Nasze Strone grał na diabelskich skrzypcach. Mimo choroby serca zawsze chętnie uczestniczył w pracach zespołu. Było to niekiedy związane z męczącymi wyjazdami. Jednak nigdy nie odmówił. Zawsze można było na nim polegać. Razem z zespołem uczestniczył w gminnych dożynkach w Kłaninie. W następną niedzielę zespół miał wystąpić podczas festynu zorganizowanego przy szkole w Wierzchucinie.

Niestety, los okazał się nieubłagany. W piątkowe popołudnie Stefan Białk położył się po obiedzie. Po chwili już nie żył. Miał dopiero 59 lat. W poniedziałek 21 września na cmentarzu w Wierzchucinie żegnała Go rodzina i członkowie ZKP, w imieniu których przemówiła Jadwiga Kirkowska.

Nad grobem niekompletny zespół odśpiewał piosenkę Jana Trepczyka „Kaszebsko Królewo”

(R.K.)

Kiełek na Białorusi

KARTUZY. Już po raz czwarty zespół Kiełek z Kiełpina gościł na Białorusi. Wyjechał na zaproszenie Związku Polaków w Grodnie.

Kiełek zaprezentował się przed dziecięcą publicznością w szkołach podstawowych, kościołach oraz na koloniach. Polska grupa wystąpiła w Jeziorach, Lidzie, Iszczołach, Makarowcu, Nieciecze oraz w Grodnie.

Kiełpiński zespół przygotował różnorodny repertuar. W kościele w Jeziorach zaprezentował montaż słowno-muzyczny o tematyce maryjnej, w Nieciecze wystawił bajki dla dzieci z kolonii zorganizowanych przez Caritas, w kościołach pod Grodnem i Lidą dał występy o treściach patriotycznych, natomiast przed świątynią w Makarowcu przygotował rozrywkowe występy dla mieszkańców.

(zam)

Odpust

LIPUSZ. W ubiegły wtorek swoje święto obchodziła parafia pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Tego dnia odbył się odpust ku czci tego patrona. Proboszczem lipuskiej parafii od wielu już lat jest ks. Stanisław Mokwa.

(jard)

REKLAMA

Kazimierz Klawiter
Kandydat do Sejmiku Pomorskiego

S-4027/A.885 Ogłoszenie zlecenie i opłacone przez Wydawnictwo RUMINA.

REKLAMA

Płyty OSB

OSB - budowlana płyta wiórowa zastępująca tradycyjne deskowanie

już od

7,56 zł/m²
+ VAT

PANELE
podłogowe i boazeryjne
"jak pizza na telefon"

panele podłogowe (grubość 6-8 mm) **już od 33 zł/m² brutto**
panele boazeryjne (MDF i wiórowe) **już od 14,99 zł/m² brutto**

Zapewniamy transport Raty. Zamówienia na telefon.

DELTA
DYSTRYBUTOR

tel. 055/23-56-555, 090523900

Biuro Handlowe

Gdańsk

058/347-67-31

PPH

Agora

Tadeusz Moryn

Kartuzy, ul. Gdańska 28

tel./fax 684 03 82

PROMOCJA JESIENNA

Okna PCV

masy uszczelniające
silikony, pianki, kleje
akcesoria szyb zespolonych i okien

NORDA
Pismiono Kaszëbsczi Zemi

Dodatek kaszubski do „Dziennika Bałtyckiego”, 80-886 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7, tel. 301-20-27. Redaktor prowadzący: Eugeniusz Pryczkowski. Zespół: Artur Jabłoński, Kazimierz Klawiter.

Łebno, gmina Szemud

Dzieła, które pozostają

Kaszubska Izba Regionalna w Łebnie od dwóch lat jest najaktywniejszą instytucją kulturalną gminy Szemud. Ostatnim bardzo udanym przedsięwzięciem było zorganizowanie wystawy profesjonalnych i nieprofesjonalnych twórców z terenu gminy. Zgłosiło się trzynastu artystów. Niektórzy swoje prace przywieźli nawet z sąsiednich gmin, np. Jan Skrzypkowski z Nowej Huty (Kartuzy), czy Emila Treder ze Strzeczca (Linia).

Wernisaż poprzedziła msza święta i przemarsz do muzeum przy dźwiękach orkiestry dętej. Pogoda dopisała. Przed Izbą licznych gości powitał jej kustosz Leszek Walkowiak. Przecięcia czarno-żółtej wstęgi dokonał wójt gminy, Władysław Hirsch. Po tym uroczystym akcie nastąpiło zwiędzanie wystawy.

W dwóch salach zgromadzono prace z malarstwa, rzeźby, grafiki, haftu kaszubskiego i krzyżkowego, a nawet plasteliny.

Różnorodność prac

oraz liczba artystów zdumiewała wszystkich, nawet organizatorów - kierownictwo muzeum oraz Towarzystwo Przyjaciół Izby Regionalnej.

- Wystawa ta jest odpowiedzią na postulaty ich samych - mówił Leszek Walkowiak. - Przedtem zorganizowaliśmy kilka indywidualnych ekspozycji. Wówczas zrodziła się sugestia, by zrobić coś w formie przeglądu, ponieważ sami dokładnie nie wiemy ilu mamy takich ludzi. Odpowiedź na to



Justyna Piastowska z Szemudu po Liceum Plastycznym w Orłowie chce studiować w Niemczech. W Łebnie zaprezentowała grafiki.

pytanie okazała się niezwykle miła.

Podobnie można rzec o jakości prac.

Zainteresowanie zwiedzających

wzbudzały wszystkie, począwszy od obrazów absolwenta Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, Zenona Gołąbka, a skończywszy na cudniakach wyczarowanych z plasteliny małego mieszkańca Donimierza, Janusza Wickiego. Najstarszą spośród obecnych twórców była Anna Baranowska, znana w Łebnie i okolicach malarka.

Po zwiedzeniu wystawy w nowej szkole wójt gminy wręczył dyplomy wszystkim twórcom. Podziękował także pomysłodawcom i realizatorom przedsięwzięcia. - Wszętkò co są robi w gminie je baro wóznè. Pótrzębnè są telefonè, wódocądzi. Le że czej to

je zrobionè, tej są wnet ò tim zabóczywò, a to co zrobią artiscè żèje wiele dlèzi òd nas. To, tak pò prówdze świódczi ò tim wiele mè, dzysdniowi mieszkancè ti piàkny zemi kaszèbsczi, jesmè wórt - mówił wójt gminy.

Ze względu na bezpieczeństwo prac wystawa

została zdemontowana

niebawem po wernisażu. Dzieła, a przede wszystkim artyści, których talentu często na co dzień się nie docenia, na pewno pozostaną w pamięci. Już od tego miesiąca zacznie się kurs plastyczny oraz lektorat języka kaszubskiego dla młodzieży z Łebna i okolic. Instruktorami będą Zenon Gołąbek oraz Bożena Szymańska, utalentowana poetka kaszubska z pobliskiej Łebno Huty.

Tekst i fot. Eugeniusz Pryczkowski

Półwysep Helski

Marszałek u Kaszubów

Marszałek Sejmu Maciej Płażyński oraz szef jego kancelarii, Sławomir Rybicki odwiedzili w miniony weekend Hel i Jastarnię. Przyjechali na zaproszenie zespołu terenowego AWS Ziemi Puckiej i Mieczysława Struka burmistrza Jastarni.

Program tej wizyty obejmował m. in. spotkanie z młodzieżą szkół średnich, Zarządem Komisarycznym i NSZZ „Solidarność” w helskiej „Kodze” oraz zwiedzenie Stacji Morskiej i dyskusję z rybakami.

Wieczorem, już mniej oficjalnie, z Maciejem Płażyńskim spotkali się samorządowcy i działacze AWS z Helu, Jastarni oraz Władysławowa. Była to okazja do zapytania marszałka o kilka nurtujących Kaszubów spraw. Dwie najważniejsze, to możliwość powrotu do pomysłu zmiany nazwy naszego województwa na pomorsko-kaszubskie oraz kwestia zniesienia zakazu produkcji i handlu tabaką. Z prywatnych wypowiedzi Macieja Płażyńskiego wyni-

kało, że obie sprawy są trudne, ale też obie można na forum parlamentu przeformułować. Sam marszałek nie był przekonany do koncepcji zmiany nazwy, a co do tabaki, to zauważył, że podpisał już projekt odpowiednich zmian, ale oczywiście ostateczna decyzja parlamentu zależy od wszystkich posłów.

W sobotę rano Maciej Płażyński oraz jego najbliżsi współpracownicy wypłynęli na połów węgorzy z rybakami Franciszkiem Strukiem i Romanem Czogallą. Dla marszałka Sejmu, jak też dla rybaków było to ogromne przeżycie. Połów prowadzony był zapomnianą już prawie metodą na haczyki.

Artur Jabłoński



Maciej Płażyński wita się z dr. Krzysztofem Skórą. Stoją obok Mieczysław Struk, burmistrz Jastarni i Mieczysław Konkol, wiceprezes ZKP w Jastarni.

Fot. Artur Jabłoński



Choroba serca wyzwała w Januszu Wickim prawdziwy talent plastyczny.

REKLAMA



Agroma
Gdańsk

80-748 Gdańsk, ul. Chmielna 73,
tel. (058) 301-22-91 do 93, fax (058) 301-41-00

Zetor

Zaprasza na Targi Rolnicze
Rusocin '98
w dniach 17-19 października

ODDZIAŁ GDAŃSK
ul. Chmielna 73 tel. 058 3052700, 3012291 i 4
Żukowo, ul. Kościarska 9 tel. (058) 681-84-81 do 82 w. 38
Wejherowo, ul. Przemysłowa 2A tel. (058) 672-79-06

ODDZIAŁ MALBORK
Malbork, al. Wojska Polskiego 90A tel. (055) 272-33-01 do 03
fax (055) 272-33-03
tel. (058) 277-20-91

Sztum,
ODDZIAŁ ORNETA
Orneta, ul. Przemysłowa 17 tel. (055) 242-10-13
Pasłęk, ul. Dworcowa 16 tel. (055) 248-20-07
Braniewo, ul. Rzemieślnicza 1 tel. (055) 243-32-13 w. 36

ODDZIAŁ PELPLIN
Pelplin, ul. Strzelnica 5 tel. 536-14-49
Tczew, ul. 30 Stycznia 36 tel. 531-17-12
Skarszewy, ul. Kościuski 36 tel. 588-27-52

DEALER CZŁOWICHYCH PRODUCENTÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
OFERUJE W CENACH FABRYCZNYCH:
- CIĄGNIKI MTZ, URSUS, ZETOR, ZTS
- PRASY KOSTKOWE I ROLUJĄCE
- KOMBAJNY ZBOŻOWE I BURACZANE
- AGREGATY UPRAWOWE CZYNNIE I BIERNE
- OPRYSKIWACZE OD 300 DO 2500 L
- SIEWNIKI ZBOŻOWE - ROZRZUTNIKI OBORNIKA
- ROZSIEWACZE NAWOZÓW
- ŁADOWACZE
- KOSIARKI ROTACYJNE GÓRNO- I DOLNONAPĘDOWE
- CIĄGNIKI I MASZYNY ROLNICZE FIRM CASE, NEW HOLLAND...
ORAZ CZĘŚCI ZAMIENNE DO CIĄGNIKÓW I MASZYN
OGUMIENIE ROLNICZE I SAMOCHODOWE
- PASKI KLINOWE
- ŁOŻYSKA
- ŁANCUCHY
- AKUMULATORY
- ŻARÓWKI
- FILTRY I WIELE INNYCH AKCESORIÓW NIEZBĘDNYCH W GOSPODARSTWIE

24 MIESIĄCE GWARANCJI

40 km/h NA SPECJALNE ZAMÓWIENIE

Targi Zetor - Kredyt

NAD ZAKUPIONYMI MASZYNAMI SPRAWUJEMY OPIEKĘ SERWISOWĄ - GWARANCYJNĄ

Rodzina Haase z Dobrzewina

Rolnicza dusza

- Rolnicy blokowali drogi, nie przeciwko komuś, lecz w obronie własnej i aby wskazać społeczeństwu, że źle się dzieje w polityce rolnej - mówi Tadeusz Haase z Dobrzewina koło Szemudu.

Rolnicy oceniają ten rok jako najgorszy z minionych ze względu na straty dla rolnictwa. Tadeusz Haase, laureat prestiżowej pierwszej nagrody Agroligi na szczęblu wojewódzkim jest zdania, że na marny urodzaj wpłynęła nie tylko pogoda, ale i sytuacja polityczna.

Sól ziemi kaszubskiej

- W gminie potrafimy rządzić, teraz czas, aby i wyżej - z pozycji powiatu, województwa czy stolicy docenić sól naszej, kaszubskiej ziemi - ludzi, którzy chcą żywić, lecz muszą bronić interesów polskiej wsi - mówi Haase. - Rolnik powinien mieć swoich przedstawicieli we władzach, wówczas może nie będą potrzebne blokady na drogach.

- Rok temu ostrzegałem przed zbożem z importu. Teraz są skutki: importowanego zboża jest tyle, że państwo nie chce skupować ziarna od polskich rolników. To dlatego na znak protestu blokowaliśmy 4 sierpnia drogi wojewódzkie. Ale na dłuższą metę blokadami nic nie zdziałamy - mówi Haase.

W gdańskiej AWS Edward Ściubidło mówi: - Rolnicy powinni mieć swojego przedstawiciela w sejmiku Województwa Pomorskiego. Tam tworzy się strategię rozwoju regionalnego, tam można rozwiązywać problemy rolników i proponować ich konstruktywne rozwiązania.

- Chcemy mieć wpływ na zmianę dotychczasowego systemu dotacji i ich podział - mówi Haase. - Promować powinniśmy grupy producenckie. One mogą sprostać konkurencji z Unii Europejskiej. Gospodaruję w takiej grupie rodzinnej - z braćmi. Razem, we trzech osiągnęliśmy dużo więcej niż gdybyśmy pracowali osobno.

Pomnożone dobra

- Nasze gospodarstwo miało na początku 11 ha - wspomina matka, Maria Haase. - Teraz, dzięki synom, jest kilkanaście razy większe. Ziemia rodzi, żywność nie tylko nas, lecz przede wszystkim - konsumentów żywności. Naszej, polskiej. To moja duma i moje szczęście.

Tadeusz Haase jest z piątego pokolenia rodu Haase osiadłego w Dobrzewinie w gminie Szemud. Dziś



Tadeusz Haase z żoną Anną i pięciorgiem dzieci, Emilią, Marią, Mateuszem, Łukaszem i Jankiem. Fot. Aleksandra Zdrojewska

trzech braci: Tadeusz, Czesław i Władysław gospodarzy zgodnie na wspólnej ziemi. To, co osiągnęli, zawdzięczają temu, że zawsze działali w grupie. Nie osobno, nie przeciwko sobie, lecz razem. Ostatnie największe wyróżnienie, jakie ich spotkało, to pierwsze miejsce w konkursie Agroligi na szczęblu wojewódzkim i wyróżnienie na szczęblu krajowym.

Czym skorupka za młodu...

Tadeusz Haase chodził do małej szkoły w Karczewkach koło Dobrzewina w gminie Szemud. Potem skończył zawodówkę w pobliskim Wejherowie i Technikum Samochodowe w Gdańsku. Później zdobył uprawnień rolnicze, chociaż na roli wraz ze swoimi braćmi pracował od dziecka. Wcześniej docenił znaczenie Ośrodka Doradztwa Rolniczego i stał się słuchaczem wielu wykładów na temat nowoczesnego rolnictwa. Na efekty nauki nie trzeba było długo czekać. Wraz z dwoma braćmi (pozostali dwóch braci osiadło w Chwaszczynie) zaczął stosować to, o czym słyszał w ODR: postawił na produkcję trzody chlewnej i bydła. Bracia Haase z rodzicami zawiązali rodzinny zespół rolny. Wspólnie użytkowali maszyny i uprawiali ziemię. Gospodarstwo zaczęło się rozrastać.

Anna, jego miłość

Anna, żona Tadeusza, przyjeżdżała do Dobrzewina bardzo często już jako mała dziewczynka. Jej rodzice byli dobrymi znajomymi starszych państwa Haase. Bardzo jej się tu podobało: wioska, spokój, a nawet praca na roli.

Mieszkała w Gdyni i - jak o sobie mówi - była typową panną miejską. Tadeusz oczarował ją siłą, spokojem i opanowaniem.

- Najpierw zakochałam się w wiosce, a potem w mężu - wspomina. Ukończyła elektronikę na Politechnice Gdańskiej, a potem wyszła za „swojego Tadeusza”. Dziś mają pięcioro dzieci: 14-letnią Emilię, 13-letniego Łukasza, 12-letnią Marię, 8-letniego Mateusza i 5-letniego Janka.

Z chlebem do Wałęsy

Kiedy gospodarstwo prowadzone przez trzech braci zaczęło rosnać w oczach, posypały się wyróżnienia i nagrody. Jako wzorcowy rolnik Tadeusz Haase został przewodniczącym Społecznej Rady Wojewódzkiej ODR. W 1989 r. wstąpił do NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” i wkrótce potem został przewodniczącym organizacji. W drodze uznania pojechał do Częstochowy jako starosta dożynek ogólnopolskich, a chleb i sól przyjmował od niego Lech Wałęsa. Dla wielu ludzi, ziomków kaszubskich, stał się człowiekiem-instytucją, do którego ma się wiele spraw i zapytań. Na jednym z zebrań wiejskich w Dobrzewinie mieszkańcy poparli jego kandydaturę do Sejmu. Startował więc w wyborach - z listy AWS. Głosowało na niego ponad 4 tysiące rolników, jedną nogą był już w parlamencie. Dopiero po dokładnym obliczeniu głosów okazało się, że przegrał z Janem Kulasem, działaczem „Solidarności” z Kociewia.

Ta przegrana zmobilizowała go - jak podkreśla Haase - do jeszcze bardziej in-

tensywnej działalności społecznej na rzecz rolników.

Dla innych

- Telefon komórkowy dzwoni kilkadziesiąt razy dziennie - mówi Tadeusz Haase. - Teraz już naprawdę nie mam prawie czasu na życie prywatne. Człowiek żyje dla innych.

Matka znana jest z działalności społecznej. On - lider „Solidarności” rolniczej. Włączył się do AWS, aby dać z siebie więcej - dla innych.

Ostatnie interwencje dotyczyły głównie zbytu zboża i negocjacji cen buraka cukrowego w cukrowniach.

Jak wygląda dzień powszedni rolnika - działacza społecznego? - pytam żonę.

- Mąż wstaje o 6 rano i idzie na gospodarstwo. Tam przygotowuje zadania na cały dzień. A potem to najczęściej gdzieś coś załatwiać: jakieś interwencje, zebrania, spotkania. Całe szczęście, że bracia są cały czas na miejscu, bo inaczej nie dałoby się rady.

Przy jajecznicę

Ale niedziele Tadeusz Haase zawsze stara się spędzać z żoną i dziećmi oraz matką. Rano tylko jedzie na gospodarstwo, a już około 8.30 wraca na śniadanie. Na kaszubskim stole w niedzielny poranek nie może zabraknąć tradycyjnej jajecznicę. Potem wszyscy ubierają się do kościoła, co na Kaszubach jest również osobnym ceremoniałem, i idą na sumę. Wracają około godziny 12 i o godzinie 13 pani Anna podaje obiad. A potem jest czas dla rodziny. Niemal w każdą niedzielę trzej bracia-gospodarze spotykają się całymi rodzinami, i chociaż na co dzień są i tak razem, to w ten

szczególny dzień zawsze jest inaczej. Głównymi tematami rozmów braci Haase jest polityka i rolnictwo.

Więść dla siebie

Rolnictwo i wieś według pana Tadeusza to tematy obecnie najbardziej istotne dla gospodarki polskiej.

- 38 procent społeczeństwa mieszka na wsi, z tego 27 procent to rolnicy. Ich dzieciom trzeba zapewnić naukę w dobrych szkołach. Oświata nie tylko w mieście powinna być na wysokim poziomie.

Haasowie mają w oświacie swoje kilka procent udziału: kilka lat temu dzięki inicjatywie pani Marii Haase, matki Tadeusza, powstała w pobliskich Karczewkach jedna z najpiękniejszych szkół na ziemi wejherowskiej. Rodzina Haase bardzo wspomagała inicjatywę, tak jak cała lokalna społeczność. Ta szkoła to przykład pracy społecznej - mieszkańców gminy - dla siebie. Kuratorium przyłożyło się tylko w niewielkim stopniu do tej inwestycji. Teraz Tadeusz Haase na podobnych zasadach działa w społecznym Komitecie budowy szkoły średniej rolniczej w pobliskim Przodkowie, gdzie kształcić się będzie młodzież z Żukowa, Kartuz, Przodkowa i Szemudu.

Tadeusz Haase chce, aby interes rolników, mieszkańców wsi kaszubskiej był uwzględniany w przyszłym sejmiku samorządowym Pomorza. Zna te problemy. Uważa, że rolników powinien reprezentować ten, kto czuje rolnictwo nie tylko rozumem, ale i sercem i duszą.

Aleksandra Zdrojewska

Pamięci I. Trojanowskiej III konkurs poetycki

Redakcja miesięcznika „Pomerania” ogłasza III Konkurs Poetycki Pamięci Izabelli Trojanowskiej.

W konkursie mogą wziąć udział autorzy w wieku do 30 lat, którzy nadesłają od 5 do 10 wierszy lub od 10 do 20 aforyzmów, napisanych w języku kaszubskim. Prace muszą być opatrzone godłem, umieszczonym także na zaklejonej kopercie, w której powinno się znaleźć nazwisko i adres uczestnika konkursu. Utwory należy nadsyłać pod adresem: „Pomerania”, ul. Straganiarska 20-22, 80-837 Gdańsk, z dopiskiem „Konkurs literacki”. Termin składania prac - do 15 marca 1999 roku.

Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagrody nastąpi w kwietniu 1999 roku. Zwycięzca otrzyma nagrodę w wysokości 800 marek fińskich, ufundowaną przez przyjaciółkę redaktor Izabelli Trojanowskiej, pisarkę Kirsti Siraste z Finlandii. „Pomerania” ma prawo pierwodruku zarówno pracy nagrodzonej, jak i utworów zakwalifikowanych przez jury do publikacji.

(9)

Gdańsk Sztandar na 10-lecie

S towarzyszenie Miłośników Tradycji „Mazurka Dąbrowskiego” obchodzi jubileusz dziesięciolecia działalności. Uroczystość odbędzie się 3 października w Gdańsku Zaspie przy ul. Pilotów 3, w kościele pw. św. Kazimierza (godz. 9) i w Domu Kultury „Młyniec”. Jednym z punktów programu będzie wręczenie sztandaru. Zostanie on przekazany do Muzeum Hymnu Narodowego w Będminie. Następnego dnia przeprowadzony zostanie objazd trasy samochodowej „Pomorskiej Szlaki Józefa Wybickiego”: Gdańsk - Skarszewy - Będmin - Kościerzyna - Stężyca - Sikorzyno - Wieżyca - Gdańsk.

(9)

REKLAMA

W KAŻDĄ ŚRODĘ

auto-moto
Gratka
Dziennik Bałtycki
dodatek tygodniowy